

W przyjaźni od 1.000 lat

Delegacja polska na ziemi Stefana Batorego

BUDAPESZT, 14.9. — Przybyła tu delegacja polska, mająca wziąć udział w uroczystościach na cześć Batorego. Na dworcu na powitanie gości polskich zgromadziły się tłumy publiczności.

Na peronie obecni byli kardynał Seredy, minister rolnictwa Bellay, poseł R. P. Lepkowski, burmistrz Huszar, konsul R. P. Chelminski i szereg innych osobistości.

WIEDEN, 14.9. — Prymas kardynał Hlond dzisiaj rano pociągiem specjalnym wyjechał do Budapesztu wraz z towarzyszącymi mu osobami na uroczystości Stefana Batorego. Na dworcu, w chwili odjazdu prymasa, byli obecni przedstawiciele rządu i poselstwa polskiego w Wiedniu.

BUDAPESZT, 14.9. W chwili przybycia pociągu z delegacją polską, orkiestra zaimponowała polski hymn narodowy. Kardynał prymas Hlond, który, pierwszy wysiadł z pociągu, powitany został przez kardynała prymasa Seredy i ministra rolnictwa Kaliya.

Goście udali się do saloonów dworca, gdzie powitał ich burmistrz Budapesztu Aladar Huszar, który oświadczył, że nie konwencjonalna

uprzejmość, lecz prawdziwie serdeczne przyjęcie oczekuje gości polskich.

— Między obu narodami — mówił burmistrz Huszar — nie istnieją wrogości, lecz przyjaźń, która jest owocem pokrewieństwa, lecz naród węgierski uważał zawsze Polaków za braci. Bilskie porozumienie i serdeczna przyjaźń uczyniły ich naprawdę braćmi przez okres niemal tysiącletni, gdy oba kraje miały jeszcze wspólne granice.

Obecnie, choć jesteśmy pokrzywdzeni przez los i pozbawieni wspólnych granic, sądzi, że naród polski nie zapomni, że wśród wszystkich sąsiadów tylko jeden Węgry byli mu zawsze przyjaźni, a nigdy nieprzyjaźni.

Wielu bohaterów polskich znalazło na Węgrzech miejsce ostatniego spoczynku, oddając swe życie za wolność węgierską, lecz także w waszym piękny kraj rozlane są groby Węgrów, którzy polegali za wolność Polski.

Kończąc, p. Huszar wyraził życzenie, aby przyjaźń, uświęconą przez tradycję i krew, odczuwała się również i we współczesnych pokoleniach.

Z kolei wiceprzewodniczący Izby deputowanych Eugeniusz Czettler

powitał gości, podkreślając, że uroczystości ku czci Batorego, wzmacniały uczucia przyjaźni wobec Polski. Naród węgierski ceni nader wysoko przyjaźń polską i pragnie ją zachować nazawsze.

Narodowy hymn polski stał się niejako drugim hymnem węgierskim, a naród węgierski uważał zawsze Polaków za najszerzych przyjaciół.

Kardynał Hlond podziękował

Wiedniowcom, poczem goście polscy, w pełni entuzjastycznie przez zgromadzoną na chodnikach publiczność, odjechali do zamówionych dla nich apartamentów.

Wieczorem poseł R. P. Lepkowski wydał obiad na cześć kardynała Hlonda i Seredy. W obiedzie wzięli udział prócz członków delegacji polskiej minister rolnictwa Kaliya, poseł węgierski w Warszawie Matouska i inni.

Szlakiem Sobieskiego

Start lotników polskich do Budapesztu

WIEDEN, 14.9. Wczoraj o g. 10 min. 50 przybyli do Wiednia z Brna morawskiego dwa samoloty krakowskiego aeroklubu, przebywając drogę z Polski do Wiednia szlakiem króla Sobieskiego.

Lotnicy polscy lecieli przez Opawę, Otmuniec i Brno, gdzie nocowali. Podejmowani oni byli z niezwykłą serdecznością przez lotników czeskosłowackich. W przeddzień z Brna przez Mikulów i Tulin jako asystę honorową aż

do Wiednia dwa samoloty czeskosłowackie. Trasa wiodła wzdłuż Dunaju. Po okraśnięciu Kahlenbergu lotnicy wylądowali na lotnisku w Aspern pod Wiedniem.

Jutro lotnicy wyruszą w dalszą drogę do Budapesztu.

BUDAPESZT, 14.9. — Lotnicy polscy, którzy lecąc „szlakiem Sobieskiego” przybyli wczoraj do Wiednia i wylądowali dziś rano w Budapeszcie.

Dostojnicy Austrii

na akademii „Odsiecz Wiednia”

WIEDEN, 14.9. — W wielkiej sali wiedeńskiej towarzysza muzyki odbyła się uroczysta akademii z okazji 250-letniej odsieczy Wiednia.

Słowo wstępne wygłosił delegat rządu polskiego b. minister J. Twardowski, następnie przemówił prymas Polski Hlond, prof. Uniwersytetu warszawskiego dr. Oskar Halecki wygłosił następnie odczyt o odsieczy Wiednia i jej znaczeniu dla Austrii, Polski i Europy.

Na podstawie źródeł historycznych udowodnił prelegent, że wojsko polskie ze swoim królem bohaterem miało decydujący wpływ na przebieg kampanii wiedeńskiej. Polska przeżywała w owym czasie okres bohaterstwa swoich dzielców. Ucieśnieniem tego bohaterstwa był Jan Trzeci.

Wywody prelegenta nagrodzono długimi oklaskami. Na cześć artystyczną akademii złożył się śpiew p. Ewy Bandrowskiej-Tur-

skiej i gra fortepianowa słynnego pianisty wiedeńskiego M. Rozentala.

Sala była wypełniona publicznością. Zjawili się: ks. kardynał Hlond, kardynał Innitzer, kanclerz Dollfuss z małżonką i wicekanclerz Winkler, przedstawiciele rządu, armii i ministerstwa spraw zagranicznych, szereg wyższych urzędników, przemysłowców, przedstawicieli sztuki, literatury i prasy.

Po akademii odbył się w salach poselstwa polskiego raut, na którym honory domu czynili pp. Romerowski. Na raut przybył również kanclerz Dollfuss i kardynał Innitzer.

Konfiskata

Kurjera Czerwonego

Wczorajszy Kurjer Czerwony został skonfiskowany przez Komisariat Rządu.

Kraków -- Marszałkowi

Obywatelstwo honorowe i nazwa ulicy

KRAKÓW, 14.9. — Zarząd m. Krakowa postanowił zrealizować planowane już oddawanie uczczeniu zasług Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu miasta uchwalono przedstawić radzie miejskiej wniosek o nadanie Marszałkowi obywatelstwa honorowego m. Krakowa. Postanowiono również nadać ulicy Wolskiej nazwę „Ulicy Józefa Piłsudskiego”.

W ten sposób ulica ta związana ze wspomnieniami wyjazdu Pierwszej Kadrowej z Oleandrów, otrzymała właściwą nazwę.

Polsko-szwajcarskie

rokowania handlowe w Bernie

BERN, 14.9. Rozpoczęły się tu dziś rokowania handlowe polsko-szwajcarskie.

W skład delegacji polskiej wchodzi pp.: poseł Modzelewski, radca Łada z min. przemysłu i handlu, prezes Roger Battaglia, delegat Rady traktatów, radca legacji Skowroński, Hryniewicz z M.S.Z. oraz Esdenteński jako ekspert rolniczy.

Delegacja szwajcarska składa się z min. Stuckego, Wottera, delegata szwajcarskiego związku przemysłu i handlu oraz pp.: Bombergera i Bolera jako ekspertów.

Bawiącego chwilowo w Berlinie na pertraktacjach handlowych z Niemcami Stuckego zastępuje p. Wetter. Przedmiotem rokowań będzie zawarcie nowego układu kontyngentowego ze Szwajcarią oraz wzajemna zmiana niższych celnych.

Pani Kawai

u Pani Piłsudskiej

Małżonka ś. o. pośła japońskiego Kawai, która w niedzielę opuściła Polskę, udając się do Japonii, złożyła wczoraj wizytę pożegnania pani marszałkowej Piłsudskiej.

Wrogo i tłumnie

przeciw Austrii w Berlinie

W poniedziałek, dn. 18 b. m. ma się odbyć w Berlinie wielka manifestacja austriacka, podczas której przemawiać będą m. in. były szef oddziałów hitlerowskich w Austrii, poseł do parlamentu Rzeszy, dr. Habicht, oraz kilku wybitnych działaczy narodowo-socjalistycznych Austrii zbliżonych do Niemiec.

Manifestacja poniedziałkowa ma być zapoczątkowaniem nowej akcji skierowanej przeciwko Austrii.

Analogiczne manifestacje miały się odbyć we wszystkich większych miastach Rzeszy, celem nadania akcji austriackiej cech ruchu ogólnonarodowego.

Krwawe rozruchy górników

strajkujących w Pensylwanii

UNIONTOWN (Pensylwania), 14.9. W czasie rozruchów, jakie wybuchły w trzech kopalniach ogarniętych strajkami okrozu w południowo-zachodniej części Pensylwanii, sześciu ludzi odniosło rany od

kul rewolwerowych, a około 20-tu pobitych zostało pałkami.

Rozruchy wynikły przy zetknięciu się patroli policyjnych ze strajkującymi. Te akty gwałtu stanowią oficjalny wstęp do strajku w przemysle węglowym okrozu.

Wartość wychowawcza Pożyczki Narodowej

B. minister rolnictwa dr. Leon Janta - Polczyński, obecnie prezes Centralnego Towarzystwa Popierania Wytworzości Krajowej, oświadczył z okazji akcji obywatelskiej na rzecz Pożyczki Narodowej:

Coraz częściej spotykamy się z głębokim zrozumieniem wspólności interesów jednostki i Państwa. Od głosownego frazesu patriotycznego przechodzimy do pozytywnych czynów. Pogłębia się świadomość, że wyzyskiwaniem lepszych czasów i ludowym narzekaniem nie zwalczymy przesilenia gospodarczego.

Subskrypcja pożyczki niewątpliwie wymaga konieczności zaprowadzenia gruntownej rewizji swego budżetu dla każdego obywatela. W wielu wypadkach jest tu dużo do zrobienia — ale dobrze będzie, gdy przy tej redukcji budżetu domowego, uwzględnione będą przede wszystkim wydatki na zbędne towary, przywożone z zagranicy, a które wytwarzamy w kraju. Musimy wskazać śladem innych krajów dążyć do samowystarczalności.

I dlatego właśnie z okazji subskrypcji obecnej pożyczki chce podnieść jeszcze jeden niezwykle dotąd moment. Mianowicie, nie chodzi jedynie, o zadeklarowanie swego udziału — lecz o uświadomienie

nie co czynność ta kryje, chodzi o to, aby szerokie sfery obywateli zrozumiały, że fakt podpisania nie jest czynnością bierną, lecz aktywną. Odpowiedzialność za rozwój życia rozciąga się na całe społeczeństwo.

Ten moment szczególnie podkreślam, gdyż właśnie jednym z podstawowych zadań Centralnego Towarzystwa Popierania Wytworzości Krajowej, któremu przewodniczę jest szerzenie wśród społeczeństwa świadomości, że każdy w swoim zakresie jest odpowiedzialny za rozwój gospodarczy Państwa, za zwiększenie pojemności rynku wewnętrznego i za zmniejszenie bezrobocia. Zadanie to realizujemy przez szerzenie wiedzy gospodarczej wśród najszerzych sfer społeczeństwa naszego.

Niechajże subskrypcja Pożyczki Narodowej, która dziś jest obowiązkiem wszystkich, stanie się dla nas punktem zastanowienia się nad całokształtem zagadnień gospodarczych, nad tem, co można zrobić własnymi siłami dla przyspieszenia życia gospodarczego. Podkreślam — własnymi siłami, gdyż na pomoc obcych, jak to znakomicie wykazała konferencja londyńska, nie mamy co liczyć i nie powinniśmy.

Naruszenie godności munduru hitlerowskiego

BERLIN, 14.9. Czasopismo, poświęcone modom pod nazwą „Elegancje Welt” opublikowało w jednym z ostatnich numerów na tytułowej stronie fotografię, przedstawiającą modnie ubraną damę w towarzystwie członka sztafety ochronnej.

Pismo to otrzymało skutkiem tego list od ministra propagandy dr. Goebbelsa, zwracający uwagę, że „nie tylko podobne zestawienie, ale

wogóle reprodukcja tego rodzaju ilustracji w żurnale mod narusza święta powagę i historyczną godność munduru hitlerowskiego”.

W zakończeniu list zaznacza, że minister zdecydowany jest w razie powtarzania się podobnych wypadków zastosować odpowiednie zarządzenia w stosunku do pism oraz periodyków, „którym brak w tym względzie odpowiedniego taktu”.

Gandhi przez rok

zdala od polityki

LONDYN, 14.9. — Z Bombaju donoszą, że Gandhi zobowiązał się zaprzestać do dn. 3 sierpnia roku przyszłego swej kampanii na rzecz nieposłuszeństwa cywilnego, aby

nie narażać się na nowe aresztowanie.

Gandhi oświadczył również, że będzie potrzebował jeszcze kilku tygodni zuchego wypoczynku, aby powrócić do zdrowia.

Bunty na Kubie

kawalerja rozbraja piechotę

HAWANA, 14.9. — Według wiadomości, pochodzących od jednego z oficerów, którzy zabrakowali się w hotelu „Nacional”, w miejscowości Matanzas, zbuntował się szwadron kawalerji, wypowiadając posłuszeństwo rządom San Martin. Oddział kawalerji rozbroił kom-

panie piechoty. Podobne zajścia według tegoż informatora, miały rzekomo powtórzyć się w prowincji Santa Clara.

Według obiegających pogłosek, San Martin ma zażądać pełnomocnictwa dyktatora w celu opamowania sytuacji.

Bandytyzm hula

Walki z japończykami w Mandżurji

LONDYN, 14.9. Z Chongina donoszą, że bandyci chińscy otoczyli garnizon japoński w Tungcho na północno-wschód od rzeki Sungari. Po trzygodzinnej zaciętej bitwie bandyci zostali rozproszeni. Oddział bandytów złożony z 6300 ludzi wycofał się w stronę bojową a reszta rozbiegła się.

W bitwie zginęło 30 bandytów i kilku żołnierzy japońskich.

Wzrost bandytyzmu na terytorium Mandżurji przybiera tak groźne rozmiary, że władze japońskie zamierzają przystąpić do energicznej akcji celem zaradzenia temu stanowi rzeczy.

Dymisja w Gdańsku

Senator Wierciński ustąpił

GDANSK, 14.9. Senator spraw społecznych dr. Keyser - Wierciński zgłosił dziś na ręce prezydenta Senatowi swą dymisję.

Krok senatora Wiercińskiego pozostaje w związku z wezwaniem stronnictwa centrowego, które, powołując się na tegoż pismem, zobowiązało, zaważowało go do złożenia urzędu.

20.000 kolonistów

z zachodnich Niemiec do Prus

BERLIN, 14.9. — Z wiadomości, donoszą dla kolonizacji Prus Wschód podanych przez „Germanie” wynika, że w ostatnich czasach sprowadzono z zachodnich Niemiec

ok. 20.000 młodych mężczyzn z zachodnich Niemiec.

Kasjarze warszawscy

w spółdzielni wojskowej w Modlinie

Nocy wczorajszej kasjarze dokonali zuchwałego zamachu na kasę Spółdzielni Spożywczej i-go haonu saperów w Modlinie.

Po wylamaniu krat w oknach złodzieje dostali się do lokalu spółdzielni i t. zw. „raklem” rozpruli kasę ogniotrwałą. Spółka ich dotknęły zawód; zawartość kasy przewieziono poprzedniego dnia do banku, w kasie było około 100 złotych bilonem.

Rabusi spakowali do walizy kilkadziesiąt paczek papierosów i wydostali się z obrębem twierdzy. Wkrótce napotkali patrol policyjny.

Zaskoczeni trzej kasjarze ratowali się ucieczką, porzucając walizę z papierosami. Zamach na kasę ujawniono dopiero rano i zawiadomiono policję. Ogledzin miejsca przestępstwa pozwalają przypuszczać, iż rozprućia kasy dokonali warszawscy specjaliści.

Honorowa salwa

nad zwłokami ś. p. kpt. Lewoniewskiego

MOSKWA, 14.9. — Eksportacja zwłok kpt. Lewoniewskiego w Jadrynie miała charakter masowej manifestacji.

W orszaku żałobnym postępowały tysiące mieszkańców miasta i 12-tu okolicznych kolchozów. Pełne uczucia przemówienie nad trumną wygłosił zastępca prezesa rady komisarzy ludowych republiki czuwaskiej, Szewle.

O godz. 10-ej rano zwłoki kpt. Lewoniewskiego odesłano aeroplanem do Kazania. W chwili od lotu oddział jądryński Ossowiaichimu oddał honorową salwę. Na lotnisku w Kazaniu oczekiwał przedstawiciel tatarskiej rady komisarzy ludowych, Kałmykow, oraz warta honorowa z orkiestra.

Przybycie zwłok do Moskwy oczekiwane jest w piątek w południe.

Odnaleziony balon

lotników po skich w Kanadzie

LAC ST. JOSEPH, 14.9. Balon polski odnaleziony został wczoraj w odległości 30 mil na północno-zachód od Riviere a Pierre.

Balon zawieszony był na drzewach. Lotnicy po odszukaniu balonu zawrócili do Lac St. Joseph, celem zorganizowania wyprawy dla przewiezienia balonu do stacji kolejowej.

LAC ST. JOSEPH, 14.9. — Lotnicy polscy kpt. Hynek i por. Burzyński, badając możliwości przetransportowania balonu, doszli do przekonania, że balon można będzie rozdzielić na dwie części mniej więcej po 150 kg. każda.

Lotnicy spodziewają się, że uda im się przewieźć balon bez uszkodzenia na aeroplanie.

Rossi i Codos

speszeni nie pogoda nad Polską

PARYŻ, 14.9. Lotnicy Rossi i Codos na samolocie „Joseph Lebrun” oraz Vermeilh Mailloix i Thomasset na samolocie „Biarritz” wystartowali dziś rano z Le Bourget w warunkach normalnych.

Oba aparaty zamierzają przele-

cieć do Warszawy bez lądowania i wystartować po krótkim postoju do Moskwy. Jednakże po otrzymaniu wiadomości o silnej depresji i nie pogodzie nad polską, samoloty francuskie około godziny 11-ej wylądowały na lotnisku w Strasburgu.

Awantury Arabów

podczas pogrzebu króla Fajsala

HAIFA, 14.9. Krażownik angielski przybył do Haify, wioząc na pokładzie zwłoki króla Fajsala, które następnie na samolocie wojskowym przewieziono do stolicy Iraku Bagdadu. Szczątki króla Fajsala zniesiono z okrętu i przeniesiono na lotnisko, gdzie odbyły się uroczystości religijne, które przeobraziły się w wielką manifestację arabską.

Przeszło 15-tu tysięcy tłum Arabów otoczył orszak, niosący zwłoki. Arabowie pchali się chęć

dotknąć zwłok swego wielkiego przywódcy. Policja konna nie mogła opamować naporu tysięcznych tłumów. Tłum obalił baldachy, pod którym siedzieli na honorowych miejscach dostojnicy muzułmańscy, kilkanaście osób odniosło lekkie rany. Ostatecznie policja zdołała otworzyć drogę dla orszaku ze szczątkami króla Fajsala na lotnisko, skąd samolotem zostały przewiezione do Bagdadu.

Ucieczka kapitałów

Zarządzenia obronne Rzeszy

BERLIN, 14.9. Minister Gospodarki Rzeszy wydał zarządzenie do Urzędowej Centrali Dewiz, które ma na celu opamowanie ucieczki kapitałów z Niemiec, gdyż zjawisko to w ostatnich czasach zaznaczyło się szczególnie wyraźnie. Ucieczka ta ma się odbywać za

pośrednictwem rozrachunków z firmami eksportującymi towary z Niemiec, lub też drogą wywozu towarów.

Nowowydane zarządzenie zastrzega przepis o składaniu deklaracji przy wyjeździe i eksporcie.

List rzekomego mordercy po zamordowaniu kelnerki w Pradze

Podszedł do Kamiewskiego i kładąc mu rękę na
ramieniu, zaczął przemowę.

Przyroda -- źródłem zdrowia i radości

3 kongresy i wystawa w Poznaniu

Poznań, 13.IX.

Dzień dzisiejszy był kulminacyjnym w rocznicach poznania. Równocześnie obradują trzy kongresy: kongres lekarzy słowiańskich, kongres lekarzy i przyrodników, oraz kongres medyków słowiańskich. Poznań przybrał wygląd z okresów Wystawy Poznańskiej: pełen ruchu i obcych twarzy przypomina raczej różnolodne miasto portowe, niż cichą i stateczną stolice Wielkopolski.

Wczoraj wieczorem przyjechał samochodem Pan Prezydent Rzeczypospolitej, biorąc udział w otwarciu zjazdu lekarzy i przyrodników. Sala auli uniwersyteckiej została wypełniona do ostatniego miejsca. Najszlachetniejsze persony musiały stać, nie mogąc znaleźć miejsca w długich rzędach krzeseł.

Szereg mów rozpoczął prof. Karłowicz, dziękując Panu Prezydentowi za zaszczyt zjazdu osobistym przybyciem.

Po przemówieniu wybrano prezydium zjazdu. Przewodniczącym powołano prof. Marchlewskiego z Krakowa, znakomitego chemika.

Przysięgiono do wyboru prezydium honorowego. Wśród wywielanych nazwisk znalazł się wszyscy najznamienitsi uczeni polscy i uczeni słowiańscy. Nastąpiła nowa kolekcja mów i zabawy. Na mównicy: min. Hubickiego, gen. Rouperta, prez. Ratajskiego, rektorów: Runge, Świętosławskiego, Maziarzkiego i w końcu przedstawiciele Towarzystwa naukowych czechów prof. Jiraska i rosyjskich prof. Abrikosowa. Ostatnie przemówienie, prof. Abrikosowa, pełne było akcentów szczerej przyjaźni i chęci zacieśnienia związków nauki polskiej i rosyjskiej.

Do oficjalnych przemówień przystąpił odczyt prof. Szafera z Krakowa p. t. „Ochrona przyrody, a postulat higieny społecznej”. Odczyt ten wywarł głębokie wrażenie na wszystkich uczestnikach zjazdu.

Stara prawda o przyrodzie — najlepszym lekarzu — mówił prof. Szafer — nigdy nie miała tylu zwolenników, jak w obecnym czasie, nigdy też jeszcze stara Europa, a z nią Polska, nie przechodziła takiego masowego prądu „powrotu do natury”, jaki dziś widzimy. Już nie setki, lecz tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi opuszczają

miasto przy każdej okazji miury miasta i — zrywając z koszarowym życiem, szuka odpoczynku i zdrowia na łonie przyrody.

Lecz obcowanie z przyrodą przynosi człowiekowi pełną radość i szczęście tylko wtedy, gdy przyroda, której szuka jest piękna, piękna zaś jest przede wszystkim przyroda pierwotna. Sala emocjonalna spotkania w przyrodzie niedźwiedzia jest stokród większa od oglądania choćby setki lwów w klatce, za kraty. Śpiew słowika w przyrodzie jest nam słodszy, od najbardziej kunsztownych nut kanarka w klatce.

Wobec fali zniszczenia, którą niesie z sobą cywilizacja, postulat ochrony przyrody jest jednym z najważniejszych zadań doby obecnej. Przyroda jest przede wszystkim nieocenionym dobrem z punktu widzenia higieny społecznej.

Wagner domaga się, by na każdego mieszkańca miasta przypadało 13 mtr. kwadr. lasu podmiejskiego. Tymczasem w Warszawie przypada zaledwie 1,3 mtr. kw. lasu, w Poznaniu 4,6 mtr., w Krakowie 10 mtr. Są jednak miasta, które zapewniły sobie odpowiednią powierzchnię leśnych pól. Lecz nie są to miasta polskie. To Berlin, w którym na każdego mieszkańca wypada 52 m. kw. lasu.

Lasy wycina się w myśl krótkowzrocznej pojętych interesów gospodarczych. Na ich miejscu, na stokach licznych gór powstają nieużytki, z którymi niewiedomo co zrobić.

Przyroda jednak mści się za zniszczenie. Mści się, zsyłając na człowieka coraz to liczniejsze i bardziej żywiołowe katastrofy. Dowodzi tego statystyka powodzi, która oddawna twierdzi, że Dunajec zmienia stan swych wód nieproporcjonalnie z powodu wyrębów lasów w jego górnym biegu; w czasie suszy płynie wąską strugą, w czasie deszczów zaś wzbiera gwałtownie i wylewa.

W innych zjawiskach istnieje w Polsce tendencja do przemiany nieużytków w pola uprawne, wtedy, gdy te nieużytki przedstawiają wielką wartość naukową lub krajozłotową. Tak jest np. z rezerwatami stepów, które zachowały się na Podolu i Wołyniu. Te małe, nie większe od dużego pokoju skrawki pierwotnego ste-

pu przedstawiają nieoszacowane zbiory rzadkich i cennych, niekiedy nieoszacowanych, zabytkowych okazów flory i fauny.

Powinniśmy stać na straży tych wszystkich skarbów.

Chrońmy je — kończył prof. Szafer — jako pokarm dla duszy i źródło zdrowia dla ciała całego narodu.

Najchętniej po odczytach prof. Szafera udali się wszyscy na tereny Targów Poznańskich, gdzie z wielkim nakładem pracy została utworzona wystawa „Przyroda, zdrowie i opieka społeczna”. W otwarciu wziął udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przebiegała tradycyjna wstęga, poczem w otoczeniu swity i dykcji wystawy zwiedził wszystkie pawilony. Na jednym z dziedzińców terenu odbyło się w obecności Pana Prezydenta wypuszczenie 400 gołębi pocztowych, które do wszystkich stron Polski zaniosły wiadomość o otwarciu wystawy.

Wystawa przechodziła wszystko, czegośmy się spodziewali, i rozmiarami i jakością ekspozycji. Na ilość obejmującą 16 pawilonów. W dużej mierze zjednoczonych starymi się oglądającymi, co tylko godnym jest zwierzęcia.

Wchodzimy do pawilonu, poświęco-

nego specjalnie słynnym zbiorem motyli prof. Dryla z Lublina. Kilka set gablotek, w nich motyle, przepysznych barw i kształtów, motyle z najrozmaitszych części świata, świetnie zachowane i zakonserwowane.

Największe wrażenie na publiczności robi wystawa anatomiczna. Czaszki, kościotrupy, modele, preparaty, to dla laika obrazy wzbudzające zgrozę i ciekawość. Nieśmiało do nich podchodzi i napawa oczy przerażeniem. A jest co oglądać. Zdobne muzeum Instytutu Anatomii U. P. wystawilo wszystkie swe skarby na widok publiczny.

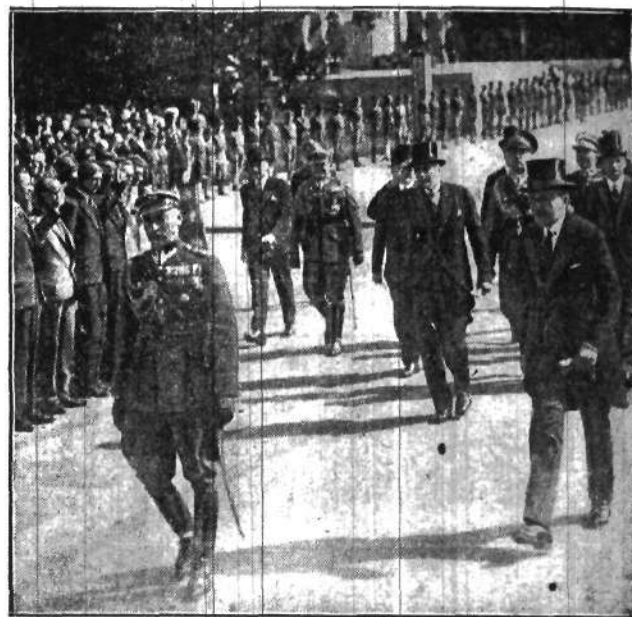
Ekspozycja anatomiczna nie ustępuje ekspozycji innych galei nauki lekarskiej: ginekologii, chirurgii, chorób skórnych i wenerycznych, medycyny sądowej i t. d. „Aż strach pomyśleć przed poca”, czego się tam człowiek nie naoglądał.

Nie sposób wymienić wszystkich stoisk. Jest ich niezliczone mrowie. Wszystkie większe miasta, departamenty, instytucje coś wystawiają. Całość jest olbrzymia i wspaniała.

Wczoraj wydał Pan Prezydent rozkaz na Zamku. W obszernych salach zgromadziła się śmietanka naukowa zjazdu. Na tej uroczystości wtorkowy dzień zjazdu został zakończony.

K.

Prezydent Rzeczypospolitej w Poznaniu



P. Prezydent Rzpltej udaje się z Zamku poznańskiego do gmachu uniwersytetu, celem dokonania otwarcia XIV zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Pajak -- zdrajca Detektyw-przesłan

W jednej z wielkich kamienic londyńskich dokonano pewnej nocy zuchwałego włamania do sklepu tytoniowego, przyczem sprawcy wynieśli 5 tysięcy sztuk papierosów. Policja zawiadła się natychmiast na miejsce i rozpoczęła badanie, kto mógł dokonać tak wielkiej kradzieży.

Nawprost okradzionego sklepu, przedzielone tylko ścianą znajdowało się mieszkanie niejakiego Jamesa Lucka. Luck znał po angielsku szerszą część. Ten więc Szczęśliarz interesował się ogromnie robota policji i ofiarował się sam, że jej pomoże do wyśledzenia drogi, jaką dostali się złodzieje.

— Przedwyszkim, znam ten dom, jak moja kieszeń, panowie, — powiedział — a powtórze, miałem zawsze zamówienie do stanu detektywa. Będzie, więc, szczęśliwy, mogą przysłużyć się policji.

Zgodzono się na te propozycje Jamesa Lucka i oto, już po godzinie oświadczył on, że wie, gdzie złodzieje się dostali. Bezwzględnie wtargnął przez wysoko umieszczone parterowe okno, wychodzące na dziedziniec. In-

nej drogi być nie mogło.

— Ale facylowy detektyw, który przybył na miejsce przestępstwa, nie zgodził się z detektywem-amatorem. Miał jeden argument, ale zato ogromnie silny. Argumentem tym była — pajęczyna. Na oknie, bowiem, przez które mieli według Jamesa wtargnąć złodzieje, pajak roznął pajęczynę. James Luck jednak nie ustąpił i odpowiedział detektwowi, że pajak potrafi roznąć pajęczynę nawet w ciągu godziny i że z pewnością wtedy weszli w nocy złodzieje, a pajęczyna powstała już potem.

Ten upór, z jakim James usiłował przeformować swoje przypuszczenie, nasunął detektwowi i policji pewne podejrzenia. Zarządzono rewizję u Lucka. Wyniki były zdumiewające: w mieszkaniu jego znaleziono owych 5 tysięcy papierosów.

— Luck siedzi. Wplatany jest w pałęczne procedury karnel.

Jeżeli w samotnej jego celi więziennej jakiś pajęczek spróbuje roznąć pajęczynę, los jego nie będzie do pożałowania.

Coś dla Pań!

Walka strusia z kogutem

Niewiadomo czy gra tu rolę atawizm — upodobania Indian czerwono-skórych do pierzastego przystroju głowy — czy może echa mody paryskiej, dość, że Broadway i Piata Aleja paradowały w piórach.

A trzeba pamiętać, że Broadway i Piata Aleja nadają ton całemu kontynentowi Stanów, nie wyłączając Hollywooda, a Hollywood dąży silnie nad modą europejską.

Jednym słowem — moda piór, przetrwała z Paryża na nowy kontynent, wraca do nas, niby boomerang — ale w zmienionej formie!

Amerika lubi silne efekty: gdy nasze strojne wystroje zwiewa egipt przy kapeluszu, zamorska elegancja żąda kity piór kogucich, wielkiej, jak miłota. To też mienią się nowojorskie

damy wielobramnym upierzeniem i przegają ta potrawa do pierwszego szarogłosem, by przenieść się potem do nocnych dancingów.

Aksamity, koczujące pióra, strusie pióra — jak za dawnych dobrych czasów panowania chateaubrianda; wolanty, falbany, futrzane frendzie, jak w. s. p. roku 1913, ostatnim roku pokojowej bezroski.

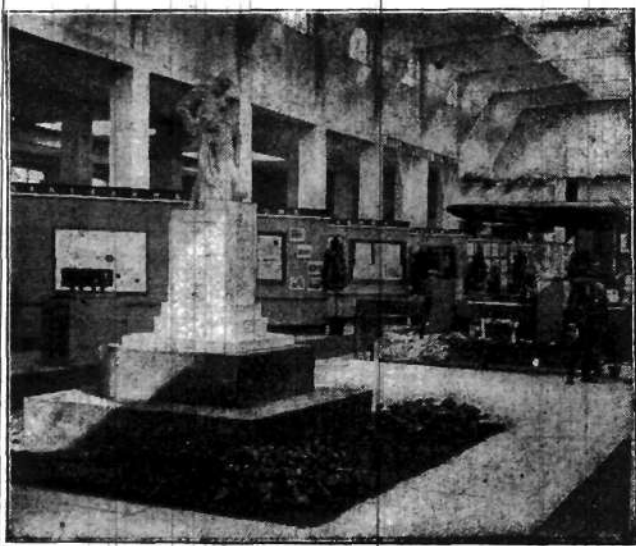
Wszystkie malpy wystrzelano w dziesięciu lasach Brazylii, by dostarczyć frendzi do jedwabnych rękawiczek z wysokimi mankietami. Zawzięta walka łocy strus z kogutem.

I jakże tu utrzymać złoty środek dobrego smaku w tym zbytku efektów!

Wa-Ro

Czytajcie Przegląd Sportowy

Wystawa lekarska w Poznaniu



Z okazji zjazdu lekarzy i przyrodników słowiańskich w Poznaniu, została zorganizowana wystawa sanitarna. Na zdjęciu ogólny widok pawilonu M. S. Wojsk.

Co rok tysiące zaginionych Niezawsze zakończenie to „happy end”

W Austrii wiedza doskonale, kim jest człowiek o nazwisku Smazal.

Toteż, gdy przed paroma dniami prezydent Austrii Miklas zamianował owego Smazala rzeczywistym radcą stanu, radość była powszechna.

August Smazal od lat dziesięciu stoi na czele osobliwego biura. Jest to centrala zaginionych, ale nie przedmiotów, tylko ludzi.

Gdy ktokolwiek zginie w tajemniczy sposób, Smazal zabiera się do roboty i w większości wypadków zwraca rodzinie zaginioną osobę. W ciągu lat owej pracy odnalazł tak, mniej więcej, około 20 tysięcy ludzi. Ostatnio, zgłaszając się do niego, przetrwał ci, którym zaginęli bliscy w Niemczech Hitlerowskich. Ale bywała i zaginięcia natury, bynajmniej, nie politycznej.

Smazal, na przykład, pamięta wypadek, kiedy zgłosił się do niego rodzice pewnej młodej Wiedniaczki, która uciekała z domu, zostawiając kartkę, że zaangażowała ją do filmu. Smazal szukał jej za pomocą komunikatów radiowych i wreszcie znalazł z pomocą policji amerykańskiej w Los Angeles. Kiedy indziej, także na drodze radiowej znaleziono pewnego mło-

dzieńca, który uciekł od rodziców z Wiednią; pracował w Sao Paulo w Brazylii na tamtejszych plantacjach.

Nie wszystkie zaginięcia i poszukiwania kończą się szybko „happy endem”. Do tej pory naprzykład nie może Smazal wpaść na trop sześciolatniej dziewczynki, Stefci Polna, która już przed dwoma laty zniknęła bez śladu. Nie traci on, jednak nadziei, ma te sprawę wciąż w ewidencji i ciągle wierzy, że dziewczynka się kiedyś znajdzie.

W czasie całej swej praktyki nie spotkał się na gruncie Europy ani razu z faktem porwania. Chyba, że było to porwanie przez jednego z rodziców, którym rozwój dobrał dziecko.

Doświadczenie Smazala nauczyło go, w jakich wypadkach ludzie uciekają najczęściej. Spoznał, że nawet taka lista najczęściej powtarzających się wypadków. Są to:

Ludzie, którzy nagle zaczynają walczyć w swe sily i zdolności. Dorastający chłopcy, którzy szukają swobody i przygód.

Bezrobotni, którzy szukają szczęścia gdzie indziej.

Zony, uciekające od mężów z chankami.

Lekkomyślny zakład „Nie powiem ani słowa!”

Amerikanin mr. Georgeson był znany z tego, że dotrzymywał zawsze danego słowa.

Pewnego dnia oczekiwał z niecierpliwością rozwiązania jakiejś ważnej dla niego sprawy. Powiedział wówczas do przyjaciół:

— Jeżeli ja sprawa się uda, przysięgam nie wymówić przez rok ani jednego słowa.

Sprawa się udała i Amerykanin, otrzymawszy pomyślną wiadomość, naprawdę zamilkł. Naprawdę przy-

jacie chcieli go zwołać z danego im słowa. Milczał, jak grób. Zamieszkał w sanatorium i dnie całe przepędzał na czytaniu i pisanii.

— Ale najdziwniejszy ten tryb życia miał ujemny wpływ na jego psychikę. Dość, że po upływie owego roku, mimo że zaczął na nowo mówić, zdradzał skłonności do melancholii. Przed kilkoma dniami przyjaciiele dowiedzieli się z przerażeniem, że mr. Georgeson popełnił samobójstwo.

U... N...

51

JOSEK GOJ

Chłopi z niektórych chałup zaczęli już wyjeżdżać w pole na robotę. Josek obserwował chałupę, którą poznał po ganku, obrośniętym dzikim winem. Cała jego uwaga i wszystkie myśli skupiły się na tej chałupie, kryjącej za ścianą złotodajny kufer. Tam był jego los, tam była cała jego przyszłość... Naraz przypomniał mu się ten straszny sen dzisiejszy i drsząc go przesyłał, lecz jakiś kusiciel wewnętrzny szeptał mu do ucha:

— Co tam sny! głupstwo: nie tchórz, gdy już jesteś blisko celu. Wstyd, żeby złodziej był tchórzem podszty. Sen zresztą już się sprawdził: ci żandarmi, których spotkałeś, „to chłopi”; groziło ci niebezpieczeństwo, lecz minęło i nie ci się groziło nie stało.

Wtem usłyszał skrzypienie wozu, wstał i zaczął przysiadając się szybko. Josek pokoczył się w miedzy, aby go nie zauważyli. Na wozie było sześć osób: trzy kobiety i trzech mężczyzn — tak mu się przynajmniej zdawało.

Ten, co trzymał lejce, był olbrzymim, ponurym i bardzo silnym chłopcem: zapewne sam gospodarz. Josek pomyślał sobie, że dobrze się stało, iż ten „groźny” chłop oddalił się i że wszystko zdaje się dobrze składać.

Wstał, przeciągnął się i ruszył bliżej ku zabudowaniu. Wkrótce znalazł się tuż przed samym gankiem. Wystarczyło przeleżeć przez płot... Nie widział żywej duszy; wyglądało tak, jakby wszyscy przed nim pocięli. Ale coś mu serce zaczęło się tłuc, mocniej, jak zwykle: widzi już przez szparę w parkanie drzwi do sieni. Lecz coś się w nim odzywa, jakby głos ostrzegawczy.

— Josek, ostrożnie, zdaje się, że źle będzie z tobą, wróć się, dopóki ci nikt nie zauważył.

Odrzuć, jakbyś dla dodania otuchy, stanęło mu przed oczami blaszane pudełko od herbaty, a w nim pełno złotych dziesięciurobłówek i te papierowe sturubłówki. Zdecydował się.

Jednym sussem przeszedł parkan, obejrzał się na wszystkie strony i ruszył, skradając się powoli, do drzwi, zamkniętych na patyk. Roztworzył je i wszedł do sieni. Drzwi, prowadzące do kuchni, były zamknięte na kłódke. Wyjął „szaber” z cholewy i chciał założyć, lecz ręka mu drgnęła i „szaber” wypadł z ręki na kamienną posadzkę.

Przelał się strasznie tego odgłosu, bo przypomniał mu brzęk kaiden.

Josek wiedział doskonale o tem i wierzył, jak każdy z jego kolegów po fachu, że gdy „szaber” wypadnie z ręki przy „robocie”, to czeka go wówczas jakieś nieszczęście. Moment oczekiwania. Przez chwilę nie miał odwagi podnieść „szabra”, wreszcie schylił się szybko, podniósł, założył, nacisnął i kłódka pękła. Drzwi były otwarte. Nie ma odwagi wejść, lecz coś mu szeptało:

— Przejść, nie rozglądać się, niema ani chwili do stracenia!

Wszedł do kuchni i kocim ruchem, jak duch, wśliznął się do drugiej izby. Jego spojrzenie padło wprost na kufer. Jeden skok i był już przy nim. Momentalnie o wszystkim zapomniał i o sieni, i o „szaberze”, i o przyszłej żonie z dziećmi, i o sklepie na

Smoczej „gas”. Ukłakił, wyjął pek wytrychów i zaczął nerwowo przebierać je palcami.

— Co to jest... żaden nie pasuje, co robić? Wstrząsnął nim, już zadługo jest w środku, może ktoś nadejdzie. Bez namysłu wyjął jeszcze raz „szaber”.

— Trudno, trzeba sposobu szukać, może da się zamek ze wszystkim „skasować”.

Wsadził szpilę szabra w zamek i po kilkunastu minutach zamotaniu, wyłamał cały zamek. Podniósł wielko: w kufurze było pełno bielizny. Zaczął przysiadając — spojrzął w małą przegródkę i ujrzał rzeczywiście pudełko blaszane od herbaty. Schwycił je i roztworzył — oczy zaświeciły mu niesamowitym blaskiem pożądania. Były to same złote dziesięciurobłówki, o których Mosiek mówił.

Wyspał je do kieszeni, a pudełko wrzucił z powrotem do kufra i począł wyrzucać bieliznę. Nareszcie znalazł na samym spodzie jakieś zawiniątko. Kiedy je rozwinął, wypadła z niego torebka płóciana, a w niej zobaczył pełno stu, dwudziestopięć i dziesięciurobłowych banknotów.

Wpakował je do kieszeni i chciał się już podnieść ale nagle poczuł wielką pokusę przeszukania jeszcze dokładniej zawartości kufra. Zaczął przysiadając bieliznę i znalazł jeszcze jakieś ciężkie zawiniątko. Rozwinął je i znalazł tam pełno srebrnych pieniędzy, które mu się rozsypały po podłodze i które zaczął gorączkowo zbierać.

Wtem uwagę jego zwróciły jakieś podejrzanym szmerem. Podniósł się z podłogi i zdziwiał z przerażenia. Ujrzał przez okno pełno ludzi, skupiających się przed drzwiami chałupy. Myśl, jak błyskawica, przemknęła:

— Przepadł Josek! Chciał wyrzucić pieniądze z kieszeni i tylko swe życie ratować, lecz nim się uwolnił od nich,

chłopi już znajdowali się w sieni i próbowali drzwi roztworzyć do izby, gdzie on się znajdował.

Josek stanął za drzwiami, sądząc, że jak otworzą drzwi, to go zasłonią i wpadną do drugiej izby, a on się wtedy wysili i spróbuje uciec.

— Może uda się chłopów nabrać — pocieszał się.

— Ale Josek omylił się tym razem. Chłopi otoczyli przedtem dom, otworzyli drzwi i zaczęli wolać:

— Trzymaj, łapaj złodzieja!...

Josek nie ruszył się z miejsca, stał za drzwiami i czekał.

Chłopi rozwarli drzwi, które zakryły Joska i zaczęli wolać:

— Wychodź, złodzieju, bo i tak nam ślad nie ujdiesz.

Joskowi włosy stanęły dęba. Wolałby sto razy znajdować się w rękach policji, jak wpaść w ręce tych „chałup”, jak ich nazywał.

— Co robić, co robić? — przelatywały mu myśli po głowie — trzeba wyrzucić pieniądze z kieszeni, to może nie będą bili, a oddadzą policji.

Nagle hałas się podniósł, sam właściciel mieszkania przybył z pola; chłopci dali mu znać. Sami obawiali się wtargnąć do środka mieszkania.

Przybyły gospodarz rzywał w niebogłosy: — O, laboga, laboga, puść że mnie, gdzie moje pieniądze?!

W ręku trzymał widły i wpadł do kuchni, a kilku chłopów za nim.

Krzyk: „trzymaj, łapaj złodzieja!” jeszcze bardziej spotężniał, bo chłopci widąc nabrali teraz odwagi. Któryś z nich zapisał nagle:

— Czego wy się tak drzecie? Kogo tu łapacie, kiedy nikogo niema!

Chłopi poczęli szukać: pod łóżkiem, w szafie, pod stołem. Złodzieja nigdzie nie było.

(D. c. n.)

Zjazd prawników słowiańskich

Artykuł poniższy wyszedł z pod ręki uczesanej delegacji polskiej na Słowiański Zjazd Prawników, wybitnego badacza prawa cywilnego, autora dzieł naukowych o rozwoju światowym, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, dr. Kazimierza Lutostańskiego.

Prawnicy polscy przyjeżdżali z dużym zainteresowaniem i żywą ciekawością myśli zwolania Zjazdu Prawników Państw Słowiańskich. Świadczą o tym stanowisko polskiej prasy prawniczej, która gotowo powitała Zjazd w Bratysławie, udział w Zjeździe reprezentantów adwokatów, notariuszy, sędziów i nauki, wreszcie niska cena taksy od polskich instytucji prawniczych oraz zwłaszcza Ministerstwa Sprawiedliwości.

W Zjeździe prawników Państw Słowiańskich widzieliśmy pożądaną obawę dążności do nawiązania ścisłej współpracy prawników państw słowiańskich, obok łączności i współpracy prawników każdego z tych państw z prawnictwem innych krajów, zwłaszcza zachodnio-europejskich.

Obok związków naborczych, które nas w większości przewodziły, widzieliśmy potrzebę oparcia nowych naszych państwowości na nowoczesnych zasadach prawa, ma-
iacych być wyrazem organizacji równości i wolności w naszych społecznościach oraz w ich zewnętrznych stosunkach, tak, aby sprawiedliwość, do której teskniliśmy w dniach niewoli, nabrała treści konkretnej w naszym życiu państwowym.

Grupa polska przybyła do Bratysław, aby współdziałać w pracy wspólnej nad przemyśleniem i tworzeniem form prawnych społecznej i międzynarodowej harmonii. I tylko te cele kulturalne, do których miało prowadzić zbliżenie osobiste oraz osłabienie stonnia wzajemnego, w latach niewoli wyrobionej obcości — przywiodły nas nad Dunaj.

Dalecy od wszelkich tendencji politycznych, nie chcieliśmy, aby Zjazd prawników państw słowiańskich przeradzał się w naradę porachunków czy to wewnętrzno-krajowych, czy między państwowych.

Pod tym warunkiem rokujemy im powodzenie i piękną kartę w dziejach.

Jestem pewny, że Zjazd pójdzie tą drogą, jedynie właściwą dla zachowania ich powagi i wpływu na życie.

Prof. dr. K. Lutostański.

„Kraj ponurej anegdoty” zmienił miejsce

Dwie depesze obok siebie zestawione dają obraz ponury tego co się dzieje na polu „walki o rasę” w Niemczech. Ja wiem, że o tem nie raz już pisałem, ale ciągle nowe dowody dodają nowych argumentów. Ciągłe nowe kleski ludzi zasłużonych i potrzebnych ludzkości, dowody, że się tam przeciw tej ludzkości wszelkimi siłami działa w imię jakiegoś obłąkanego hasła, podniesionego przez niedouczone i niezręczne, zresztą.

Pierwsza depesza donosi nam, że w Kassel powstał „klub” nie prywatny ale urzędowy bo magistrat „urząd rasowy”. Urząd ten będzie badał i rejestrował wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Będzie badał ich pochodzenie, ich kolor oczu i włosów. Tylko ci, którzy przejdą przez sito urzędu będą mogli, kiedyś, za lat kilkanaście otrzymać tak zwane „pożwolenie małżeńskie” po 1500 złotych na osobę. Przyszła kreska na Matyska. Czarnookie dziewczęta nie mają szans na 1500 marek. Muszą własnymi siłami dorabiać się „wyprawą”.

Byłoby to bardzo zabawne i mogłoby stać się nawet podłożem iluzji, skoczki czy operetki, gdyby nie było tak tragiczne. A tragiczne jest to jedynie z tego powodu, że być we wszelkie dobra rozumu i zdrowego rozsądku jakie ludzkość zdobyła przez tysiące wieków kultury. Że obłąkańcze teorie zaczęły górować nad wielkim narodem, że zaczyna się zmierzchać kultura w samym środku Europy.

Spensler, autor słynnego dzieła „Upadek kultury zachodniej”, a obecnie zacięty hitlerowiec może z radością zaigrać rece. Dzieło jego głosiło tezę słuszną: kultura zachodu upada.

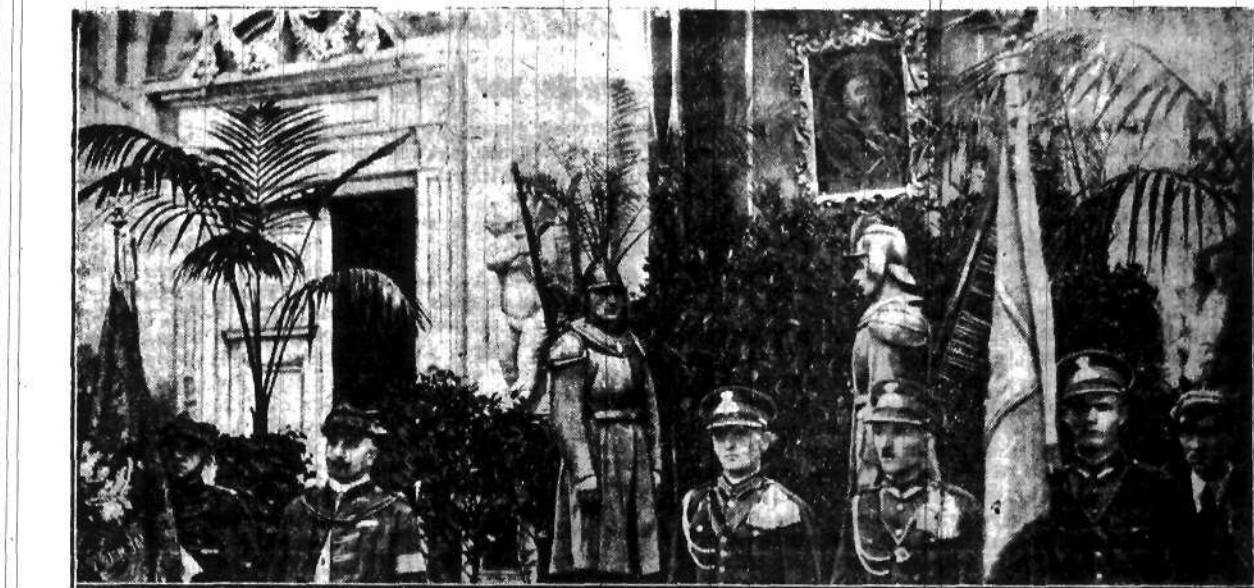
Pamiętka po Wielkim Królu



Wczoraj o godz. 12 w pol. p. Marszałkowska Aleksandra Piłsudskiego przyjechał w Belwederze p. Szymona Fischela, przemysłowiec z Strasburga, urodzonego w Korczynie pod Krośnem, b. prezesa Stowarzyszenia Żydów Polskich w Wisbaden, który przyjechał specjalnie do Warszawy, ażeby z okazji 250-letniej Odsieczy Wiednia ołiarować Panu Marszałkowi Piłsudskiemu cenę róg z ko-

ści słoniowej. Róg ten artystycznie rzeźbiony miał należeć do Króla Jana III. Oprócz portretu Króla i herbów polskich rzeźby przedstawiają alegoryczną scenę zwycięstwa polskiego pod Wiedniem.

W imieniu Żydów, pochodzących z Polski, zamieszkałych we wschodniej Francji, p. Fischel życzył p. Marszałkowi wyrazić czci i hołdu dla 1-go Marszałka Polski.



Fragment uroczystej akademii, z okazji rocznicy odsieczy wiedeńskiej, w Radzie miejskiej w Warszawie.

Samolotem i balonem

Wypadnie broń chwały lotniczej Polski w r. 1934

Kiedy przed tygodniem brak wieści o losach balonu „Kościszko”, biorącego udział w amerykańskich zawodach o puchar Gordon-Bennetta, zaczął powątpiewać niepokojące opinie — byliśmy zupełnie spokojni. Wiadomo nam bowiem było, że ludzie zawieszani w koszu pod balonem, należą do kategorii tych, którzy, łatwo nie poddają się żywiołom.

Poznałszy kpt. Franciszka Hynkę, wówczas porucznika, w marcu bieżącego roku nazajutrz po jego brawurowym locie do granic stratosfery, dokonany wspólnie z dzisiejszym jego nieodłącznym towarzyszem, por. Burzyńskim, na balonie „Polonia”.

Młody oficer, którego każde słowo i każdy gest zdradzały przeszłość legionową i to pierwszobrygadową. Uśmiech pełen zdrowym upartym optymizmem, twarz jasna i otwarta, humor zlekka desperacki, wymowa prosta, lapidarna i konkretna.

Opowiadał nam o swych wrażliwościach i przeżyciach na dziesiątym kilometrze wysokości podniebnej tak, jak się opowiada o wycieczce podmiejskiej. Nie było w tej relacji ani krzty poży lub fanfaronady. On wykonał prosto to, co wykonać mieli za zadanie: osiągnąć pułap 8.000 metrów celem wypróbowania nowego aparatu i zbadania reakcji ludzkiego organizmu na wielkich wysokościach. A że balon siłą inercji zapędził się wyżej i wzbił się na 9.733 metry, to już czysty przypadek, efekt mimowolny, zasługa, której żałoga bynajmniej przypisywać sobie nie zamierza.

Było tam trochę dziwnych sensacji, niebo czarne jak kirs, słonec niedługo i pięknie jak paszcza obrzydliwego pieca, kłębiące apokaliptyczne, ciemne światłocin, hezwał, huk w skroniach, szum w uszach, po-

żegnanie z ziemi... Ale to fraszka!

Kiedy wylonila się potrzeba wydelegowania baloniarzy na zawody o puchar Gordon-Bennetta, wybór musiał paść na kpt. Hynkę i por. Burzyńskiego. Wiadomo było zgóry, że potrafia godnie obronić barwy polskie.

Jest to największa międzynarodowa rozgrywka balonowa. Puchar Gordon-Bennetta przypada temu balonowi, który z pośród wszystkich biorących udział w zawodach przeleci najdłuższą drogę. 10 razy zdobywali go Amerykanie, 5 razy wydzierali go im Belgowie, 2 razy wydzierali go im Szwajcarzy, 2 razy Niemcy i jeden raz Francja.

„Kościszko” miał groźnego rywala — balon amerykański „God-dyea” pilotowany przez znakomitego rekordzistę van Ormiana. Amerykanin, który osiadł w puszczy kanadyjskiej między Sudberry a Abilhi Kanyon, przeleciał w linii prostej 1000 km, podczas gdy „Kościszko”, który lądował również w Kanadzie między Montrealem i Quebec, pod Riviere St. Pierre Montmorency, przeleciał 1400 km. Zwycięstwo polskie jest faktem. Po raz pierwszy kraj nasz

zdołał zdobyć puchar Gordon-Bennetta, po raz pierwszy tedy spada na Polskę zaszczytny obowiązek zorganizowania międzynarodowych zawodów balonowych w roku 1934.

Pierwszy współdziałal Polski w zawodach o puchar Gordon-Bennetta w Bazyle w roku 1932 przyniósł jej miejsca czwarte (por. Pomaski i por. Janusz na „Polonii”) i szóste (kpt. Hynka i por. Burzyński na „Gdyni”).

Oczywiście, trzeba będzie poczekać na zatwierdzenie formalności. Władze kanadyjskie muszą ustalić na mapie miejsca lądowania balonów polskiego i amerykańskiego. Mapy te, odpowiednio poświadczono, będą przekazane kierownictwu zawodów.

Oficjalne przyznanie tytułu zwycięzcy nastąpi po dokładnym obliczeniu odległości między lotniskiem Curtis Reinhold w Chicago, skąd balony startowały, a miejscami ich lądowania. Wszystko to musi potrwać parę tygodni.

Alle oficjalnie zwycięstwo Polski już nie ulega wątpliwości. Jesteśmy zatem w posiadaniu dwu międzynarodowych pucharów — Challenge’owego i Gordon-Bennetta — które w przyszłym roku wypadnie obronić.

Z chaosu wylania się świat...

Hiszpańska walka o życie i byt państwa

Hiszpania przechodzi, jak wiadomo, ciężki kryzys ustrojowy. Dołącza się teraz do tego i ciężki kryzys parlamentarny. Azana ustąpił. Prezydent Zamora wyznaczył jako jego następcę Lerroux. I to się okazuje?

Zwolennicy obalonego Azany gotowi są popierać swego wroga Lerroux, byle zapanował w kraju taki spokój. Tymczasem socjaliści, którzy pomogli Lerroux do zwalania Azany, teraz nie chcą Lerroux. Czego chcą socjaliści hiszpańscy? Bóg to wie — ale nie wie nikt z ludzi, tak jak wogóle przytomnie myślcący ludzie nie wiedzą czego na całym świecie chcą zwolennicy amsterdamskiej między narodówki.

Kryzys trwa — a tymczasem po całym kraju pracują panowie Pistoleros, którzy żadnej frakcji parlamentarnej nie reprezentują jeszcze na szczęście.

Wielki naród hiszpański i wielkie hiszpańskie państwo targane jest, doprawdy, na cztery strony świata. Ale dopóki politycy hiszpańscy, ujęci wolnością republikańską po ciężkich wiekach wspólnego niegdyś a zupełnie później niepotrzebnej monarchii, nie zrozumieją, że podstawa ich kryzysu jest to samo co było i w innych państwach, a mianowicie kryzys parlamentarny — dopóty nie zapanuje w Hiszpanii pokój.

A przecież „pokój wewnętrzny” życia Hiszpanii cały świat i w imię wielkiej hiszpańskiej kultury i w imię kultury świata no i wreszcie, jak my, Polacy, z wielkiej przyjaźni.

Nie jest rzeczą prawdopodobną, aby tego rodzaju stan rzeczy, jaki panuje w Hiszpanii dał się usunąć i zaleczyć przez układy i narady rozmaitych partii i partyk. Jeśli do tego dodamy narodowość trudności Hiszpanii — jej katalońska i baskijska mniejszość, przyczem — nie zapominajmy o tem! — w rekach Katalończyków jest największe miasto Hiszpanii, większe od Madrytu Barcelona — zrozumieniu, że musi się przeleć krew, kto to wszystko weźmie w ręce i wszystkim pokieruje. Historia nie zawsze jest dobrotliwa. W najtrudniejszych dla Polski momentach dała nam Stanisława Augusta, człowieka i słabego i bez charakteru i bez dobrych chęci. Prawda odpłaciła nam później w momencie jeszcze trudniejszym dając nam Piłsudskiego.

Zyczymy Hiszpanii, aby historia była dla niej dobrotliwa.

Zwłoki Ibaneza

wracają do ojczyzny

Znakomity pisarz hiszpański Blasco Ibanez zmarł, jak wiadomo, na wygnaniu podczas rządów dyktatury gen. Primo de Rivery.

Ibanez zastrzegł się przed śmiercią, aby nie chowano go w Hiszpanii dopóki kraj nie odzyska wolności. Zgodnie z wolą pisarza pochowano go na Błękitnym Wybrzeżu Francji.

Obecny rząd republikański Hiszpanii sprowadza zwłoki Ibaneza z Francji na okęcie „Miquel Cerwantes” z Marsylii do Madrytu.

Zaszczytny posterunek Polski w Europie

W rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, główny organ stronnictwa liberalnego „L'Independence Belge” zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony królów Sobieskiemu i Marszałkowi Piłsudskiemu.

Po streszczeniu historycznego przebiegu bitwy pod Wiedniem i porównaniu do zwycięstw nad bolszewikami, pismo stwierdza, iż Polska zajmuje dzisiaj zaszczytny posterunek w Europie. Jej rola historyczna nie jest jeszcze

skończona w wypełnieniu niezwykle trudnego zadania. Na szczęście ma ona przykłady wielkich osobistości Piłsudskiego dzisiaj i Sobieskiego 250 lat temu. Ludzi tych łączy niezwykle podobieństwo.

W zakończeniu autor artykułu pisze: „Po uratowaniu Europy przed grozą otomańską, Sobieski czynił wysiłki podobne, jak teraz Piłsudski, w celu skonsolidowania zwycięstwa i zorganizowania Polski”.

Spór o złoto w człowieku

Niezwykła pomyłka uczonego

Udoskonalenie metod analizy chemicznej pozwala na wykrycie najmniejszych ilości pierwiastków, występujących w niesłychanie wielkim rozcieleniu. Między innymi udało się znakomitemu chemikowi, Raquarowi Bergowi, wykazać obecność złota w organizmie człowieka.

Odkrycia tego dokonał jeszcze w r. 1928, zupełnie przypadkowo, przy oznaczaniu ołowiu w tkankach ludzkich. Po długiej analizie na dnie tygla pozostał jakiś osad. Zaczął go badać i okazało się, że to jest złoto.

Nie zadowolony z jednej analizy. Wykonał ich znacznie więcej, badał zarówno tkanki ludzkie, jak i zwierzęce. Zawsze wynik był ten sam: znajdował około jednej dwustutysięcznej grama złota w organizmie. Ogłosił więc światu o swoim odkryciu, jako o jednej jeszcze niezrozumiałej tajemnicy organizmu ludzkiego.

Raquar Berg jest jednym z najważniejszych badaczy, zwierzonego mu więc na słowo. Nawet w modelach człowieka wykonywanych przez słynne

Muzeum Higieny w Dreźnie umieszczono odrobinkę złota, na dowód, że ono tam się istotnie znajduje. Ale drugi przypadek, znowu niespodziewany, wykazał całą pomyłkę Berga.

Otóż przed niedawnym czasem drugi, niemiecki sławny chemik Q. Bertrand, ogłosił, że organizm zawiera również śladowe ilości platyny. Zaczął się jednak sam kontrolować i wkrótce doszedł do przekonania, że to jednak jest pomyłka, spowodowana tem, że analizę wykonywał w tygłach platynowych. Mała ilość metalu przechodziła do odczynników i dawała złudzenie, jakoby w tkankach, badanych temi odczynnikami, znajdowała się platyna.

Zachęcony niespodziewanym odkryciem zaczął badać, czy i Raquar Berg nie padł ofiarą podobnej pomyłki. Okazało się, że tak. Złoto znajdowane w tygłach pochodziło z zanieczyszczenia.

W ten sposób skończyła się legenda o obecności złota w człowieku, legenda, która przetrwała 5 lat.

Pragnę tylko spokoju!

Pożegnanie Londynu przez prof. Einsteina

Prof. Einstein odechnął z ulgą po przekroczeniu kanału. Londyn przyjął go z otwartymi ramionami, uczony popasał tam jednak tylko trzy dni, by udać się dalej, na wschodnie wybrzeże. Tu ma zamieszkać w drewnianym domku, zdala od zgiełku portów i udrwisk i kończyć w spokoju nową teorię matematyczną.

Tu, w Anglii, pozostane do października, potem udaje się do Ameryki z odczytami — rzekł profesor do dziennikarzy na dworcu londyńskim.

Pragnę tylko spokoju, a jestem pewien, że nigdzie nie znajde go więcej, niż u was. Do czasu mego wyjazdu miejsce mego zamieszkania pozostanie niewiadomą dla ogółu, z wyjątkiem najbliższych.

Dotychczas mieszkał profesor w Belgii, w ustroniu nadmorskiem Blankenberghe, gdzie schronił się po wyciemgowaniu z Hitlera. Ale i tu, w obcym państwie, rozbestwieni „nazisci” nie dali mu spokoju: tajne bojówki obrwały sobie za miejsce ataków spokojną willę, zaturaując życie ciągłymi pogrozkami.

Doszło do tego, że ostatnio profesor pracował stale przy lampie, gdyż okna zabito naглуcho, a drzwi zabarykadowano. Einstein siedział zamknięty na klucz w swym gabinecie, wypuszczając tylko żonę. Nocą czuwał u jego łóżka uzbrojeni policjanci.

Bedąc pod groźbą napadu, Einstein zmienił sypanie, prztem najczęściej spędzał noc bezsenne, w ostrym pogotowiu. Czasem krył się nawet do sąsiednich zabudowań. Teraz przynajmniej odpocznie w swej samotni!

Pełna tabela wczorajszego ciagnienia Loterii Państwowej

Warszawskie m gawki sądowe

Sobieski pod Wiedniem

Niesłychany brak patriotyzmu

W życiu człowieka bywa chwila, kiedy chciałby coś nie co jeszcze wypić, ale nie ma już ani grosza.

W takim położeniu znalazł się dwaj przyjaciele p. Bronisław Tywonek i Eustachy Fronczak.

Usładowi wyrobić sobie jeszcze kredyt na dwie większe zakrapione „Pod zegarem”, ale bezskutecznie. A właściwie ze skutkiem niepożądanym, to znaczy, że wszystko się skończyło wymlaniem na „złotą twarz”.

Cóż robi człowiek w takich wypadkach. Zaczyna zastanawiać się nad tem co wśród posiadanych przez niego ruchomości mogłoby znaleźć chętnego nabywcę.

Po wzajemnym przegadaniu dwaj przyjaciele doszli do smutnego wniosku, że nie mogą się pozbyć żadnego z posiadanych na sobie przedmiotów, bez narażenia się na przykry proces o obrazę moralności publicznej.

Wreszcie p. Tywonek wpadł na genialny pomysł, oto miał w domu coś „na czasie”, co, co ze względu na przeżywaną historyczną rocznicę, być powinno znaleźć nabywcę.

Był to oprawiony w płótno, auto złoczone ramy i odpowiednio oskórką barwny oleodruk, przedstawiający kopię słynnego obrazu Matejki p. t. „Sobieski pod Wiedniem”.

Jeżeli Sobieskiego nie da się opylić, znakiem tego marny los czeka nasze Polskie całe, bo bez patriotyzmu naród daleko nie zajdzie! — potwierdził zdanie przyjaciela p. Fronczak i obaj panowie opracowali szczegółowo plan wyniesienia dzieła sztuki bez zwrócenia uwagi p. Tywonekowi.

Udało się to wreszcie i „Sobieski pod Wiedniem” stanął w korzystnym oświetleniu pod parkanem na placu Kereckiego.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Właściciel obrazu zajął się jego zastawieniem.

Główne wygrane

1. 15000 na n-ry 58627 105417

2. 5000 na n-ry 10502 23226

3. 2000 na n-ry 7746 11607

4. 1000 na n-ry 5527 11845

5. 500 na n-ry 39555 40586

6. 250 na n-ry 95555 95588

7. 100 na n-ry 8828 37280

8. 50 na n-ry 40946 80520 85363 95829

9. 25 na n-ry 107154 108372 117290

10. 10 na n-ry 2653 5543 18494

11. 5 na n-ry 23618 24626 26579 31748

12. 2 na n-ry 41085 47934 49659

13. 1 na n-ry 51086 58311 60034 63910 67347

14. 500 80316 81689 83516 87992

15. 250 97019 99415 99434 102413

16. 100 107627 112934 114178 116732

17. 50 12016 127218 136749 143417

18. 25 146905 150275 151892 152653

19. 10 106 94 202 303 414 92 782 821 931

20. 5 1076 101 497 740 881 980 92 2021

21. 2 110 38 351 54 455 668 708 815 993

22. 1 287 85 215 320 39 89 705 925 4019

23. 500 276 541 752 897 476 162 492 550

24. 250 801 602 124 298 302 504 519 606 60 818

25. 100 85 7057 87 111 15 85 258 345 463

26. 50 873 928 8054 173 82 253 336 405

27. 25 549 41 66 624 82 723 58 949 9147 282

28. 10 338 56 467 705 73 74 850

29. 5 10044 89 315 85 400 600 9 785 807 15

30. 2 22 904 91 11029 152 201 383 402 15 69

31. 1 959 645 741 919 22 12109 56 269 539

32. 500 629 67 13144 303 450 642 65 14020 227

33. 250 72 303 417 94 520 44 46 643 93 902

34. 100 15125 258 339 689 723 66 90 819 16009

35. 50 101 86 300 411 90 97 573 92 612 791 807

36. 25 904 17014 107 32 34 440 616 68 71 930

37. 10 1804 294 624 914 73 19307 30 65 493

38. 5 611 66 672 867

39. 2 30054 195 274 479 91 571 625 77 745

40. 1 50 886 980 2054 283 487 533 52 607 711

41. 500 30 46 800 915 22029 41 60 78 91 95 229

42. 250 83 68 384 464 575 745 82 822 66 91 95

43. 100 23015 82 55 114 437 48 98 581 686 821

44. 50 913 21005 59 145 76 92 307 406 9 67 582

45. 25 671 755 807 93 25019 53 69 118 232 90

46. 10 420 83 406 525 670 71 909 68 26011 142

47. 5 231 328 35 425 55 658 823 950 27051 111

48. 2 209 97 406 80 96 604 765 916 45 62

49. 1 25818 261 314 79 640 770 906 29 941 80

50. 500 29017 68 201 460 85 635 96

51. 250 30504 612 31 81 945 48 53 31015 16 40

52. 100 159 210 320 434 736 69 959 73 32164 214

53. 50 469 577 92 737 81 92 33099 62 283 356

54. 25 495 780 34001 86 124 26 53 92 245 46

55. 10 302 548 725 45 67 824 912 35012 64 70

56. 5 224 28 316 94 599 632 41 55 912 36048

57. 2 164 240 97 433 509 49 92 331 839 76 972

58. 100 37 37009 93 113 362 85 644 83 762 60

59. 50 91 85015 255 314 685 790 890 318 225

60. 25 80 301 58 118 42 66 75 88 506 724 51

61. 10 40044 91 271 365 454 657 86 834 45

62. 5 41043 66 216 458 653 895 904 42108 15

63. 2 20 69 74 207 416 511 84 677 713 15 59

64. 1 998 43281 735 944 44105 55 285 303 57

65. 500 67 424 43 563 965 45073 205 511 629 60

66. 250 777 339 71 901 9 46071 81 160 242 83 87

67. 10 376 515 742 77 814 77 936 58 62 47025

68. 5 44 117 203 14 58 360 449 531 33 64 855

69. 2 66 80 937 54 48329 446 384 613 755 58

70. 100 822 912 49269 350 472 505 48 633 722

71. 50 97 843 64 953

72. 25 50124 354 76 415 542 822 51140

73. 10 93 204 39 52 306 59 80 405 544 70 620

74. 5 72 709 894 52074 278 333 406 53 96 506

75. 2 61 92 690 59 757 819 53099 108 477 532

76. 100 88 716 816 907 50181 26 99 130 44 88

77. 50 218 62 67 93 307 533 662 731 68 849 64

78. 25 69 55028 126 381 451 638 75 700 45 868

79. 10 932 35 56005 142 305 17 32 445 55 69

80. 5 596 609 808 71 911 23 57065 181 306 10

81. 2 36 91 452 74 81 783 58034 69 135 58

82. 100 200 313 61 560 89 94 97 701 828 934 77

83. 50 59029 250 82 413 64 629 30 51 908 83

84. 25 60045 172 435 677 796 948 91 61093

85. 10 420 38 597 609 89 726 34 943 62033 64

86. 5 476 370 419 732 808 86 63017 89 149 97

87. 2 520 73 85 715 61 814 76 98 903 62 64285

88. 100 91 698 715 43 818 46 48 65151 258 365

89. 50 509 665 18 724 48 91 817 63 89 999

90. 25 66058 400 589 786 958 67169 213 63 93

91. 10 386 437 36 528 816 68041 172 248 418 77

92. 5 675 806 995 69023 159 472 502 16 19 29

93. 2 31 46 84 616 20 85 951

94. 100 70026 34 105 44 268 98 337 726 34 56

95. 50 83 875 71054 155 95 334 43 604 24 29 41

Zawody strzeleckie

Z inicjatywy oddziału Zw. Strzeleckiego przy państ. wytwórni wódek Nr. 8 w Białymstoku odbędą się w niedzielę, dn. 17 bm., pierwsze dotychczasowe zawody korespondencyjne strzeleckie, w których wezmą udział: męskie oddziały Zw. Strzeleckiego przy monopolu spirytusowym w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Łodzi i Białymstoku oraz żeńskie oddziały przy tym monopolu w Warszawie, Krakowie, Lwowie i Białymstoku. Ogółem stanie do zawodów 115 strzelców i strzelców. Protektorat honorowy nad zawodami objął dyrektor monopolu spirytusowego p. Julian Kulski, fundując trzy piękne nagrody stałe oraz nagrodę przechodnią swego imienia, przepiękny puchar. Przewodnictwem w głównej komisji sędziowskiej objął komendant okręgu III Z. S. p. mjr. Chmura, fundując jednocześnie odznaki strzeleckie I i II klasy wszystkim zawodnikom, którzy wypełnią warunki na P. O. S. Zawody mają się odbyć sposobem sztafetowym w konkurencji oddziałowo-zespołowej, w ten sposób, że każdy oddział wystawia trzy odrębne (uprzednio zgłoszone) zespoły po 5 zawodników każdy, razem 15 zawodników, reprezentujących dany oddział.

Odpowiedź społeczeństwa na zew Państwa

Z każdym dniem wzrasta w całym kraju zapal, z jakim przyjmowana jest Pożyczka Narodowa. Lista zgłoszeń organizacji, instytucji i t. p. jest coraz dłuższa. Świadczy to, że społeczeństwo zrozumiało głęboko potrzeby Państwa, wagę chwili. Coraz liczniejsze zgłoszenia napływają również z terenu woj. białostockiego.

Na zebraniu stow. urzędników kolejowych w Białymstoku zapadła uchwała, wzywająca wszystkich członków do jaknajwydatniejszego udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej. Zarząd oddziału białostockiego Zjednoczenia Kolejowców Polskich uchwalił wezwać wszystkich członków oddziału do subskrypcji Pożyczki Narodowej oraz zwrócić się z odpowiednim apelem do ogółu kolejarzy wężla białostockiego.

Na odbytem wspólnym posiedzeniu urzędników starostwa, wydziału powiatowego i Komunalnej Kasy Oszczędności w Grodnie uchwalił subskrypcję Pożyczki Narodowej w wysokości od 75 proc. jednorazowych poborów.

W Wołkowysku odbyło się przy udziale licznych przedstawicieli urzędów, oraz istniejących na terenie miasta organizacji społecznych i instytucji gospodarczych zebranie organizacyjne komitetu wykonawczego, mającego za zadanie rozwinąć propagandę Pożyczki Narodowej.

Członkowie koła ostrołęckiego Stow. Urzędników Skarbowych złożyli na walnym zgromadzeniu uroczyste przyrzeczenie najsilniejszego poparcia akcji pożyczkowej, zarówno drogą podpisywania deklaracji do subskrybowania Pożyczki Narodowej jak również przeprowadzić najsoborniejszą propagandę tej pożyczki.

Żydowski Klub Myśli Państwowej w Wołkowysku wystosował odezwę, w której m. in. czytamy: "Rząd Marszałka Piłsudskiego ma prawo liczyć na ofiarną pomoc ze strony wszystkich obywateli bez różnicy na wyznaniu i narodowości. Damy dowód, że w każdej potrzebie nie zabraknie żydostwa polskiego w szeregach bojowników o lepsze jutro Rzeczypospolitej. Potęgą i wielkością Polski — to nasza wielkość i nasz dobrobyt. W walce o przełamanie kryzysu, o wielkość i potęgę kraju nie może zabraknąć ani jednego żyda. Pożyczka Narodowa, przedstawiając również znaczne korzyści materialne dla na-

Budowa hal targowych na Rybnym Rynku rozpoczęła

Na Rybnym Rynku rozpoczęły się roboty wstępne, związane z budową hali targowej. Budowę podjęło się warszawskie przedsiębiorstwo „Polstephan”. Koszt obliczono na około 100 tysięcy zł. Będzie to okazał budynek, mierzący w środku 9

metrów wysokości i rozpiętości pomiędzy ścianami zewnętrznymi 27 metrów. Budowa — w myśl podpisanych warunków — ma być wykończona w ciągu 3 miesięcy. Ostateczny termin upływa 15 grudnia. Hala mieścić będzie około 200 sklepów i stoisk.

Bojkot surowca niemieckiego

Na podstawie decyzji wydz. handlu zagranicznego w ministerstwie przemysłu i handlu — w przyszłym tygodniu dokonany zostanie przydział skór surowych dla garbarni, nie — jak zwykle — na okres 2 miesięcy, lecz tylko na wrzesień. Na październik nastąpi oddzielny przydział. Zapotrzebowanie wojew. białostockiego na okres 2-miesięczny wynosi do 300.000 kg. skór surowych zagranicznych, przeważnie amerykańskich. Cały import kierowany jest przez Gdynię. W związku z akcją bojkotową Niemiec hitlerowskich garbarnie w woj. białostockim zaprzestały całkowicie sprowadzać surowiec niemiecki i przeszły na surowiec austriacki, duński, szwedzki i holenderski.

opiniowania podań w sprawie przywozu skór surowych. Z ramienia tutejszych przemysłowców garbarni obecni będą p.p.: prezes Jakób Bekker i mgr. Epsztajn.

Podatek od lokali

Przypomina się, że kasa miejska przyjmuje podatek od lokali tylko do końca bm. Od dn. 15 bm. doliczane będą odsetki. Z dniem 1 października należność za podatek winna być uiszczona w kasie skarbowej.

Strajk kamaszników

W Białymstoku strajkują kamasznicy. Strajk został spowodowany złymi warunkami pracy.

Czterech szczęściarzy w Białymstoku

Z pośród wylosowanych w ostatnim ciągnięciu premii dolarówki cztery przypadły Białomustokowi. Nr. Nr. 1224174 — 100 dolarów, 1196567 — 500 dolarów, 865027 — 500 dol. i 381658 — 3.000 dolarów.

Dyżury nocne aptek

Dziś pełnią dyżury aptek: M. Fausztetera, ul. Sienkiewicza 63, Anny Hallajowej, róg Sienkiewicza i Rynku Kościuski i Wysockiego na Piaskach Piękną 2.

Nocne pogotowie lekarskie tel. 5-03 „Linia Hacedek”.

Młodzież czci pamięć znakomitych lotników

Zarząd szkolnego koła L.O.P.P. przy gimnazjum państwowym im. króla Zygmunta Augusta zorganizował obchód w celu uczczenia s. p. por. Żwirki i s. p. Wigury.

Słowo wstępne wygłosił ks. dyr. dr. Halko; referat o życiu i czynach znakomitych lotników wypowiedział uczeń kl. VII Szymański, odpowiednią zaś deklamację — uczeń Mieczysław. W końcu orkiestra gimnazjalna wykonała marsza żałobnego Chopina.

Wolna konkurencja

Starostwo grodzkie w Białymstoku uchyliło aż do odwołania obowiązujące dotychczas ceny na makę i pieczywo oraz mięso i przetwory mięsne, kształtowanie się zaś tych cen pozostawił wolnej konkurencji.

Aby umożliwić przetrwanie zimy

Zarząd tartaków państwowych w Hajnówce zatrudnia 336 wykwalifikowanych robotników, którzy pracują stale przez wszystkie dni tygodnia. Powodowany troską o los licznych bezrobotnych na terenie Hajnówki — zarząd tartaków zatrudnił ponadto 677 robotników niewykwalifikowanych, którzy, pracując przez 3 dni w tygodniu, będą w stanie przetrwać ciężki okres zimowy. Należy wyrazić życzenie, aby i inne przedsiębiorstwa poszły za tym przykładem.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku wczoraj w godzinach rannych płacił za dolara 6,18, od południa — 6,13, sprzedawał zaś po 6,25.

Złączyć Orła Białego z Pogonią i Gryfem w herbie Białegostoku

I W dyskusji w sprawie herbu Białegostoku obie strony wypowiedziały już swoje zasadnicze argumenty. Zwolennicy utrzymania dotychczasowego herbu, wyobrażającego Orła i Pogoni — p.p. Racaszek i Krzakowski uważają, że godło to odpowiada charakterowi miasta, leżącego na pomoście podlaskim między wschodem, a zachodem Polski. Dlatego też odrzucają wymienieni panowie inicjatywę p. komisarza rządowego, który pragnąłby powrócić do godła miejskiego, nadanego miastu przez jego niegdyś dziedzica — Braniczkiego. Obroncą tej inicjatywy stał się p. Gołowski, który poparty autorytetem prof. Gumowskiego z Poznania — wyjaśnił szczegółowo: „Dlaczego miasto zmienia herb”.

Pomijam stronę prawną zagadnienia. Związany terminem ministerjalnym, p. komisarz rządowy, niemogąc poddać sprawy herbu rozważaniom miejskiego organu stanowiącego, mógł jednak oprzeć swoją inicjatywę przynajmniej na surowości takiego organu, jakim byłoby zebranie przedstawicieli

wszystkich związków i stowarzyszeń, działających na terenie miasta. Ciekawe jak wybrną z tych trudności władze centralne? W okólniku ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 maja rb. Ministerstwo to w porozumieniu z m. W. R. i O. P. zaznaczyło, że do próśb wnoszonych o nadanie względnie zatwierdzenie herbów miejskich powinien być przedewszystkiem dołączony odpis uchwały rady miejskiej. Zapewne więc sprawa zatwierdzenia herbu m. Białegostoku zostanie odroczone do czasu ukonstytuowania się normalnej reprezentacji miejskiej. Będzie więc czas na publiczne wyczerpujące omówienie tego zagadnienia.

Chciałbym jednak z tej przedwstępnej dyskusji na łamach „Dziennika Białostockiego” wyciągnąć pewne wnioski w zamiarze pogodzenia dwóch odmiennych stanowisk, zajętych w tej sprawie. Wydaje mi się bowiem, że zarówno argumenty tak jednej jak i drugiej strony grzeszą pewną jednostronnością. P. Racaszek, zwolennik Polski nowoczesnej, odwołując się do tradycji dawnych

„Królewiat”, do których zalicza Braniczich, szuka dla miasta godła, któreby odpowiadało charakterowi obecnego Białegostoku. Herb B. Podlasia dlatego zyskuje aprobatę panów Racaszkę i Krzakowskiego, że przypomina ludności tej misję na pomoście między wschodem i zachodem Rzeczypospolitej i podnosi doniosłość ośrodka kultury regionalnej.

Przyznam się, że zapatruję się więcej sceptycznie na doniosłość Białegostoku jako ośrodka kultury regionalnej, a już wręcz protestuję, gdy słyszę o przejęciu przez niego dziejowej roli Podlasia całego. Ma słuszność p. Gołowski, gdy przypominając dzieje miasta, wyrosłego wskutek warunków politycznych na ośrodek przemysłu eksportowego po odgródnieniu się barierą celną od b. Królestwa Polskiego — zwraca uwagę na bezzasadność korzystania z przezeń z herbu dawnego Podlasia. Historycznie rzecz biorąc Białystok, który w okresie rozbioru Polski był tylko małą choć wykwiutną miejsciną Braniczich w ziemi bielskiej, wskutek kreowania go na stolicę obwodu białostockiego w latach okupacji pruskiej od 1795 do 1807 r., a następnie — rosyjskiej do czasu wcielenia do b. guberni gro-

dziewięku”. Takie oto uchwały napływają masowo z terenu całego naszego województwa. Świadczą one, że woj. białostockie nie zamierza pozostać w tyle za innymi w swej odpowiedzi na zew Państwa.

Morderca Panickiego przed sądem apelacyjnym

Przed sądem apelacyjnym w Warszawie stanął onegdaj 47-letni mieszkaniec Czarnej Wsi koło Białegostoku Stefan Derno, który za zabójstwo Jude- la Panickiego skazany został przez sąd okręgowy w Białymstoku na dożywotnie więzienie.

W lasach, położonych w pobliżu Czarnej Wsi, wydobywano karpinę dla przedsiębiorcy Perelskiej, dzierżawiącego tereny pętydarnie. Dozorca robotników, Judeł Panicki, otrzymał dnia 23 lipca 1932 r. od Perelskiej celem wypłacenia robotnikom 108 zł. oraz 50 zł., jako swoją pensję tygodniową. Panicki nie przybył na miejsce robót, a kiedy w ciągu kilku

dni nie wracał, rozpoczęło poszukiwania, które jednak nie daly żadnego wyniku. Dopiero 30 listopada ub. r. przechodzący przez oddział II leśnictwa Trzcianka robotnik potknął się o jakiś przedmiot, wystający z ziemi. Okazało się, że jest to ludzka noga. Zaczęto kopać i wydobyto zwłoki Panickiego. Policja doszła do przekonania, że morderstwa mógł dokonać tylko Stefan Derno.

Obecnie sąd apelacyjny zbadał ponownie szewca Kalinowskiego, który potwierdził, iż poznał w butach, znalezionych u Derno, obuwi zabitego. Ponadto wysłuchano wezwanego biegłego Lindemana, który oświadczył sądowi, że każdy szewc może poznać zrobione przez siebie obuwie. Po wysłuchaniu obrońcy Panickiego, adw. Andrejewa z Białegostoku, sąd apelacyjny zmniejszył skazaniu karę do 12 lat więzienia.

KRADZIEŻE

Z mieszkania Aleksandry Wilczyńskiej (Choroszczańska 11) skradziono dwa rowery i garderobę łącznej wartości 500 zł.

— Józefa Wyszynska (Warszawska 100) zameldowała, że skradziono jej z mieszkania 125 zł. gotówką; O kradzież podejrzana Józefa Dakowicz (ul. Pieczurska).

— Frajdzie Masiewickiej (Marsz. Piłsudskiego 16) skradziono ze sklepu pewną ilość rękawiczek wartości 100 zł.

Dnia 16 i 17 września b.r. w sali Szkoły Muzycznej

im. Fr. Chopina odbędzie się

RECITAL SKRZYPCOWY

b. absolwenta tej szkoły znanego wirtuoza

Abrahama

KRYGLA

Początek o godz. 8 m. 30

Bilety od 75 gr. — 2 zł. do nabycia na miejscu

Przywieziono trupa

W drodze powrotnej z Augustowa do wsi Jasionowo zmarł nagle na wozie mieszkaniec wsi Jasionowo w pow. augustowskim 40-letni Władysław Joka. Na podstawie zebranych informacji ustalono, że Joka upił się w Augustowie do nieprzytomności i wracał razem na tymże wozie z wójtem Kazimierzem Wiśniewskim, Janem Andrackim i Feliksem Haraburdą, którzy również byli pijani. Wyjechali z Augustowa około godziny 5 pñ, a przybyli do do-

mu około godz. 10 w. Zgon Joki zauważono dopiero po przybyciu do Jasionowa.

Akta Nr. Km. 1208/33

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowi-Mazow. I-go rew. zam. w Ostrowi-Maz. ul. Brokowska Nr. 69, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 września 1933 r. w maj. Rynek, gm. Komorowo, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 2 stert żyta niemłóconego oszacowanego na łączną sumę 1.320 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Ostrów-Maz., dn. 2.IX.1933 r. Komornik (—) M. Białobrzęski Sprawa Adama Zabłockiego, p-ko Zofii Majkowskiej.

Szkoła Muzyczna Leokadii Kahanówny

pod protektoratem prof. Józefa Turczyńskiego Zapisz codziennie Informacje w kancelarii przy ul. Sienkiewicza 28, tel. 4-33.

ANONS! Podajemy do wiadomości Szanownych Gości, że po gruntownym odnowieniu i umeblovaniu całego lokalu

Dnia 16 września b.r. OTWARCIE Dnia 16 września b.r.

RESTAURACJI — DANCINGU — KABARETU „RITZ”

Występy światowej sławy duetu Wiedeńskiego Doly & Jost Tancerka Billie Antony Elastic-Acrobatic-Wonder Orkiestra Kwart — Fidler w pelym składzie Kuchnia pod kierunkiem znanego szefa Wł. Staszewskiego Z poważaniem Tadeusz Przybylski

KAPELUSZE MĘSKIE sztywne i miękkie Najnowsze fasony i kolory

POLECA: BIAŁOSTOCKA FABRYKA FILCÓW SKŁAD FABRYCZNY Sienkiewicza 16

KONSORCJUM poleca węgiel i koks w ładunkach wagonowych oraz nowych z dostawą na miejsce z najbliższych kopalń koncernu Robur

Biuro mieści się przy ul. Sienkiewicza 17 m. 8, tel. 11-42, 11-43.

Dr. Neumark Obruby uszywane, szorstkie i maseczkowe. Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11. Telefon Nr. 6-06.

Dwa pokoje z osobnym wejściem wszelkie wygody do wynajęcia. Władysław 12, księgarnia Kaufmana.

Czytalcie „Dziennik”